Nr. 132

Kraków, czwartek 12 czerwca 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wyjazd marsz. Piłsudskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Dziś podano pismom wiadomość, że marszałek Piłsudski w towarzystwie pułkownika Glabisza wyjechał do Druskienik. Wyjazd ten nabiera obecnie szczególnego znaczenia w związku z tem, co przed kilku dniami Wam doniosłem. („Naprzód" z daty 9 czerwca w korespondencji p. t. „Czy decyzja już zapadła?"). — Tak się złożyło, że na czas krytycznych dni ponownego zebrania się Sejmu i zwołania Senatu na 19 i 22 czerwca obaj miarodajni dla powzięcia decyzji dygnitarze opuścili Warszawę. Co do p. prezydenta Rzplitej wiadomo, że między 14 bm. a 1 lipca będzie na Wileńszczyźnie, co do p. ministra spraw wojskowych niewiadomo, czy wyjechał już na zwykłą — a więc kilkutygodniową — kurację, czy jest to tylko parudniowa wycieczka z powrotem na krytyczny czas.

W każdym razie te równoczesne wyjazdy wskazują na to, że prawdopodobieństwo już zapadłej decyzji jest wielkie. Mówią też wyraźnie o tej decyzji w sensie dla sesji obu Izb negatywnym tj. że sesja się nie odbędzie. Bo i jaki miałaby cel? Na „warunki", pod jakiemi lansowano umożliwienie sesji, Sejm się nie zgodzi; puszczać się na niepewne fale tj. dopuścić do dyskusji nad utworzeniem rządu i nad kredytami dodatkowemi byłoby dla rządu wysoce nieprzyjemne — lepiej rozciąć węzeł tj. Sejm rozwiązać. Zysk z tego będzie dla rządu przynajmniej ten, że jego szef raz przecież okaże, że nie puszcza słów na wiatr; że jego powiedzenie „ten Sejm już nie dojdzie do głosu", nie było prostą groźbą, ale wyrachowaniem obliczonem na zrobienie końca tak czy owak.

W tej chwili, jak już doniosłem, mniej się już mówi o rozwiązaniu Sejmu, więcej natomiast o tem, czy zrobi się konstytucyjny krok do wybrania nowego. Rząd jest w nielada kłopocie. Wie on — nietyle z kwestjonarjusza do starostów, co z innych, objektywniejszych relacyj — że odpowiedź mas wyborczych wypadnie dla niego potępiająco. Co więc zrobić? — Rozwiązać Sejm przed jego zebraniem się? Trzebaby chyba zaryzykować jakąś nową „interpretację" artykułu 25 ustęp 2 konstytucji, wedle którego „Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów". Można wprawdzie, jak dotychczas praktykowano, Sejm zwołać i znowu go odroczyć, ale w takim razie państwo zostałoby bez budżetu, gdyż budżet musi być w wyznaczonych terminach przedłożony — w takim razie rząd ma prawo gospodarować na podstawie zeszłorocznego budżetu, ale byłaby to gospodarka wyraźnie deficytowa, na co może już i w obecnym roku się zanosi.

O ile więc co do losów obecnego Sejmu istnieje już prawie pewność, o tyle co do dalszego rozwoju wypadków obracamy się dalej w sferze zagadek. Może być, o czem się coraz głośniej mówi, że w kuchni p. Cara gotuje się zmiana ordynacji wyborczej; może też być, że przygotowuje się coś jeszcze większego: zmiana konstytucji — kto sobie z większą dozą prawdopodobieństwa może zdać sprawę z najważniejszych spraw, z przyszłości państwa pod rządami ludzi, którzy sprawy państwa traktują jak swą prywatną tajemnicę?

Jeszcze inaczej było przed czterema laty. Na jesieni 1926 r. marszałek Piłsudski także był w Druskiennikach i wtedy Sejm uchwalił dwom ministrom wotum nieufności. Do Druskiennik pojechał z raportem ówczesny premjer p. Bartel i — jak wtedy doniosła prasa — obaj dygnitarze serdecznie się uśmiali z uchwały Sejmu. Śmiech swoją drogą, a obaj ministrowie przecież dostali dymisję. Dziś już nie odpowiadają na uchwały Sejmu ludzką metodą, choćby śmiechem, ale odpowiadają — drągiem w głowę uchwalającego, wykonywującego swe prawa, ciała. Tak się zmieniają czasy i ludzie.

Kongres centrolewu w Krakowie

Decyzja zwołania wspólnie przez stronnictwa lewicy i środka

KONGRESU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU

stanowi rzecz nową w naszem życiu politycznem. Decyzja ta zapadła po dojrzałym namyśle z chwilą, gdy normalne prace Sejmu i Senatu oraz normalna walka parlamentarna zostały uniemożliwione, gdy **POŁOŻENIE GOSPODARCZE I OGÓLNO-POLITYCZNE** kraju nie pozwala nikomu na bierne wyczekiwanie na dalszy bieg wypadków.

Kongres ma na celu ujawnienie zbiorowej woli społeczeństwa, które żąda

USTĄPIENIA DYKTATURY

i przywrócenia panowania **PRAWA**, ma na celu spotkanie **WSPÓLNE** posłów i senatorów lewicy i środka z masami robotniczemi i włościańskiemi, które udzielały swej sympatji i swego poparcia dotychczasowej **WSPÓLNEJ** walce parlamentarnej, ma na celu — wreszcie — **WSPÓLNĄ** manifestację robotników, pracowników umysłowych i chłopów na rzecz

DEMOKRACJI, PRAWA I WOLNOŚCI.

Program szczegółowy i plan organizacyjny Kongresu będą ogłoszone osobno. Podaliśmy już część tych danych naszym towarzyszkom i towarzyszom w drodze organizacyjnej. W tej chwili stwierdzamy, że **POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA**, wierna swej zdecydowanej polityce współdziałania z obozem

ZORGANIZOWANEJ DEMOKRACJI

weźmie udział możliwie najbardziej czynny w przygotowaniach do Kongresu i w samej manifestacji, podobnie, jak socjaliści francuscy uczestniczyli ongiś we wszystkich zbiorowych wystąpieniach obozu republikańskiego w okresie, gdy groził Republice francuskiej zamach stanu ze strony monarchistów pod wodzą marsz. Mac-Mahona.

KONGRES KRAKOWSKI przyczyni się do przezwyciężenia „pomajowego" systemu, a przezwyciężyć go można **NAPRAWDĘ** — nie tylko w negacji, ale i w twórczości — zbiorowym wysiłkiem jedynie wszystkich sił społecznych, dla których

DEMOKRACJA, PRAWO I WOLNOŚĆ

nie są pustem słowem, dla których **TRAGEDJA BEZROBOTNYCH, KATASTROFA DROBNEGO ROLNICTWA, NĘDZA LUDZI PRACY** są tragedjami rzeczywistemi, a nie przedmiotem dociekań statystycznych.

Na bruk, do piwnic, czy do Katowic?

Dolę zamierającego Krakowa ilustrują dosadnie dwa urzędowe pisma, których odpisy posiadamy. Dotyczą one przyszłości niezwykle czynnego w naszem mieście Muzeum Etnograficznego na Wawelu.

Pismo pierwsze, wysłane do Towarzystwa Muzeum Etnograficznego przez Zarząd król. Zamku na Wawelu brzmi następująco:

„W myśl art. IV kontraktu najmu z daty Biała 30 VI. 1916 r., zawartego między Wydziałem Krajowym, a Tow. Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Zarząd Zamku król. na Wawelu z polecenia Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej *wypowiada niniejszem wspomniany kontrakt i prosi o oddanie wszystkich ubikacyj, zajmowanych* w budynku dawnego Seminarjum pod L. 7 *na Wawelu* po upływie lat trzech, licząc od dnia 1 sierpnia 1928 tj. *w dniu 1 sierpnia 1931 r.*"

Treść drugiego pisma jest następująca:

„Śląski Urząd Wojewódzki — Wydział Ośw. Publ. — Katowice 19 lutego 1930 r. Do Towarzystwa Muzeum Etnograficznego na ręce Pana *Prezesa Prof. Jana St. Bystronia* w Krakowie. Z uwagi na grożącą Muzeum Etnograficznemu w Krakowie utratę lokalu, na skutek czego cenne zbiory mogłyby ulec zniszczeniu, zwracam się do tamtejszego Towarzystwa *z propozycją przeniesienia zbiorów do Muzeum Śląskiego w Katowicach.*

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień wyjaśniam, że nie chodzi o pozbawienie miasta Krakowa kolekcyj, posiadających doniosłe znaczenie kulturalne, lecz wogóle o ocalenie zbiorów od zniszczenia w wypadku, *gdyby w Krakowie nie było dla nich pomieszczenia.*

Za wojewodę wz. naczelnik Wydz. O. P.
Dr. Tad. Dobrowolski.

Refleksje nasuwają się wcale niepocieszające. Towarzystwo Muzeum z jednej strony respektować musi zastrzeżenia kontraktu najmu i decyzję Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzplitej, rozumie, że kazimierzowska budowla, w której mieści się Muzeum, naprawdę wymaga restauracji i to rychłej, a z drugiej strony ma prawo od całego społeczeństwa, a w szczególności od Krakowa, żądać poszanowania zbiorów, których na bruk wyrzucić nie może.

Delegacja w osobach prezesa Tow. Muzeum prof. Jana St. Bystronia, kustosza Seweryna Udzieli i dr. Tad. Seweryna obeszła już wszelkie możliwe instancje, czyniąc starania około zdobycia lokalu dla Muzeum, a ostatnio złożyła obszerny memorjał do Rady miejskiej na ręce prezydenta Rollego. Jeśli Zarząd miasta nie zażegna grożącego Muzeum Etnograficznemu niebezpieczeństwa, nie pozostanie Towarzystwu nic innego, jak przyjąć ofertę Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i przenieść zbiory do Katowic. Ta jednak ostatnia deska ratunku z pewnością nie przysporzyłaby Krakowowi zaszczytu w opinji całej Polski.

Wierzymy, że do tego nie dojdzie. *Najbogatsze w Polsce Muzeum Etnograficzne*, posiadające cenny przegląd kultury chłopa polskiego i ruskiego, laboratorjum uczonych naszych i obcych, Muzeum, zwiedzane przez dziesiątki tysięcy osób, *musi pozostać w Krakowie.*

Epilog sprawy Dra Janika

DOKUMENT „CARSKIEJ PRAWORZĄDNOŚCI"

W dniu 22 maja zapadł w najwyższej instancji dyscyplinarnej wyrok uwalniający b. inspektora szkolnego krakowskiego dra *Michała Janika* od zgoła bezzasadnego oskarżenia. Nazajutrz 23 maja minister *Czerwiński* podpisał dekret przenoszący uwolnionego od wszelkiej winy i kary na emeryturę.

Matka i syn: Karol królem Rumunji

Wszystko dobrze, co się dobrze kończy. Tak mógłby powiedzieć ex-następca tronu, od dwóch dni znów król Wielkiej Rumunji Karol II. Temu książątku naprawdę stała się krzywda. Cóż on złego zrobił? Lubił kobietki — nie pierwszy i nie ostatni z pomiędzy koronowanych czy „urodzonych" do korony głów. Miał zresztą dobry przykład: ojciec jego Ferdynand, mimo że miał za żonę najpiękniejszą w swoim czasie kobietę w Europie, lubiał jako następca tronu bawić się.

Dlaczego więc wypędzono Karola z kraju, nie dopuszczono go do objęcia „spadku" po ojcu, rozwiedziono z żoną i zrobiono 6-letnie dziecko królem? Z pewnością nie dlatego, że Karol miał za żonę — tak sobie z lewej ręki, zresztą był wtedy kawalerem — p. Zizi Lambrino i nie dlatego, że wojażował po Europie z piękną p. Lupesco; takie rzeczy w tych sferach nie dyskwalifikują szczególnie w sprawach politycznych. Powód był inny: matka nie chciała, aby jej najstarszy syn został królem, gdyż wtedy byłaby tylko królową — wdową, honorowaną damą ale bez wpływów politycznych. A Marja rumuńska miała ambicje polityczne. Ona to rządziła wszechwładnie swoim słabym mężem Ferdynandem; ona w czasie wojny światowej — jako rodem Angielka — coprawda z grubą przymieszką krwi niemieckiej — sprowadziła Rumunję do złamania sojuszu z Austrją i przejścia na stronę ententy, ona po śmierci męża chciała rządzić.

Na drodze do tego dążenia stanęły dwie przeszkody: 1) pełnoletni syn Karol, który okazał zbyt dużo samodzielności, 2) odwrócenie się kraju od liberałów (stronnictwo braci Bratianu) i oświadczenie się za „zaranistami" — stronnictwem chłopskiem Maniu. Właśnie za rządów starszego Bratianu Jonela parlament przez niego odpowiednio dobrany uchwalił wykluczenie Karola od następstwa i obwołanie królem jego synka Michała.

Tu jednak nastąpiło załamanie się polityki Bratianu — królowej Marji. Parlament oparł się oddaniu regencji — król ma dopiero 6 lat, trwałaby ona więc conajmniej 12 — królowej Marji i powołał trójgłową Radę rejencyjną, do której weszli brat Karola Mikołaj, metropolita i prezes Sądu najwyższego. Królowa Marja poniosła klęskę, którą skwitowała wyjazdem z kraju i wojażami po Europie, Afryce i Ameryce z czasowemi powrotami do kraju.

W kraju szanse jej dojścia do władzy malały coraz bardziej. Pod naporem mas chłopskich, szczególnie w nowoprzyłączonych prowincjach, liberali i stronnictwo generała Averescu musieli ustąpić; do władzy doszedł Maniu. Jego rządy, mierzone miarą poprzednich, były przecież europejskie, co się szczególnie okazało przy wyborach — bez większego rozlewu krwi i bez rażących nadużyć. Maniu był w cichem porozumieniu z Karolem; chciał mu w odpowiednim czasie umożliwić powrót, tembardziej że podobno i armja była za nim. Królowa Marja widziała przygotowujące się wypadki i chciała im zapobiec zapomocą ostatniego środka: skłoniła szefa domu Hohenzollernów (młodsza linja, katolicka), rezydującego w Sigmaringen do zwołania „rady familijnej", któraby zakazałaby Karolowi powrót do kraju. Radę zwołano, Karol na nią niby z Paryża pojechał, ale zboczył z drogi: zamiast do Sigmaringen pojechał do Monachium, stamtąd samolotem do Bukaresztu.

Reszta poszła gładko: parlament, w którym Maniu ma ogromną większość, zdetronizował młodego „króla" Michała i obwołał królem Karola; Maniu dla ratowania pozorów na kilka dni ustąpił na to, aby za kilka dni utworzyć nowy rząd; z żoną Karola nastąpi później formalne pojednanie — wszystko skończyło się — jak zapewniają — ku szczęściu kraju i radości jego mieszkańców. Co zresztą można wiedzieć? Obca dynastja (niemiecka), mimo że na zewnątrz „zrumunizowała" się nawet przez zmianę religji, nie może nigdy być pewną jutra w kraju napół bałkańskim. Zobaczymy może już niezadługo, na czem obecny entuzjazm się skończy. Narazie matka w walce z synem przegrała na całej linji.

* * *

JAK SIĘ ODBYŁ POWRÓT KAROLA

Książę Karol opuścił przed kilku dniami Francję i bawił w Monachjum, skąd wyjechał samolotem typu „Farman" do Rumunji. Wojskowa stacja lotnicza w Klausenburgu była o jego przybyciu powiadomiona. Komendant wysłał naprzeciw księcia płk. Christescu i mjr. Prekupę, którzy swego czasu byli członkami trybunału wojskowego, sądzącego sekretarza stanu Manoilescu ze jego agitację na rzecz księcia Karola. Manoilescu został wówczas uwolniony. Książę Karol został na lotnisku pod Klausenburgiem przyjęty przez wszystkich oficerów-lotników i poleciał w dwie godziny później do Bukaresztu, dokąd przybył na kilka minut po godz. 10 wieczorem. Książę Karol jechał jawnie na podstawie własnego paszportu. Jego brat książę Mikołaj wiedział o zamiarze księcia Karola, nie znał tylko dokładnie daty jego przybycia, dowiedział się o niej dopiero od prez. Maniu. Rada ministrów obradowała całą noc. Pozostawała ona w stałym kontakcie z księciem Karolem, który natychmiast po przybyciu udał się do zamku królewskiego w Cotroceni. W ciągu nocy przerwane zostały wszystkie połączenia telefoniczne z zagranicą. Ks. Karol odwiedził w nocy koszary pułku strzelców polowych, gdzie został przyjęty owacyjnie.

KAROL OBWOŁANY KRÓLEM

W poniedziałek o godzinie 1 w południe odbyło się zebranie Zgromadzenia Narodowego, które *proklamowało księcia Karola królem*. Zgromadzenie Narodowe wysłuchało na wstępie wniosku Juniana, proklamującej księcia Karola królem Rumunji. Z kolei zabrał głos pos. Maniu w charakterze przywódcy partji narodowo-chłopskiej, oświadczając się za propozycją Juniana. Następnie zabierali głos przedstawiciele innych partyj, nie wyłączając przedstawicieli mniejszości narodowych. Wszyscy mowcy wypowiedzieli się za propozycją Juniana. Przystąpiono do głosowania. 486 głosami przeciwko 1 uchwalono przyjęcie propozycji Juniana.

O godz. 3 orszak królewski wyruszył z pałacu królewskiego do gmachu Izby deputowanych, gdzie jeden z wyższych duchownych przyjął od nowego króla przysięgę.

CO BĘDZIE Z ROZWIEDZIONĄ ŻONĄ KRÓLA?

Pisma bukareszteńskie donoszą, że król Karol spotkał się z swą żoną Heleną, przyczem zdecydowano, iż tymczasem *żadne z nich nie zgłosi wniosku o anulowanie rozwodu*. Troska o wychowanie następcy tronu, przechodzi w ręce króla Karola. Książę Michał zamieszkał w pałacu królewkim w Cotroceni. Królowa Marja przesłała telegram z życzeniami, zapowiadając swój powrót na koniec tygodnia. Armja złożyła przysięgę na wierność królowi. Król wystosował odezwę do narodu w duchu przemówienia wygłoszonego na Zgromadzeniu narodowem.

WRAŻENIE W ANGLJI

Londyn, 16 czerwca (PAT). Żadne zdarzenie zagraniczne nie wywołało od wielu lat takiego zainteresowania w prasie i opinji angielskiej, jak powrót księcia Karola do Rumunji. Śmiały i w szczegółach znakomicie przeprowadzony plan powrotu budzi ogólny zachwyt społeczeństwa lubującego się w wyczynach rekordowych. — Objęcie tronu przez księcia Karola jest uważane tutaj **za jedyne logiczne załatwienie sprawy.** Prasa daje wyraz przekonaniu, iż król Karol doprowadzi Rumunję do stabilizacji politycznej i gospodarczej.

LIBERALI PRZECIW KAROLOWI

Bukareszt, 10 czerwca (PAT). Wczoraj rano komitet wykonawczy stronnictwa liberalnego zebrał się celem rozpatrzenia sytuacji wytworzonej przez ostatnie wypadki. Komitet postanowił wystosować do ludności odezwę, stwierdzającą, iż stronnictwo liberalne **nie** solidaryzuje się w żadnym razie z sytuacją i nie przyjmuje za nią odpowiedzialności. Odezwa podpisana jest przez byłego premjera Vintilla Bratianu.

Afera filara BBS rozszerza się

ARESZTOWANIE 2 URZĘDNIKÓW NIK

Czytelnicy nasi wiedzą o zaaresztowaniu w Warszawie dyrektora handlowego Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, Jędrzejewskiego, przyczem, jak donosiliśmy, na wieść o jego usunięciu z posady — BBS chciała wmieszać w taką aferę robotników i skompromitować ich — strajkiem protestacyjnym w jego obronie!

Obecnie, jak donosi warszawski „Kurjer Poranny" zaszły dalsze jeszcze bardziej nieoczekiwane aresztowania. Pisze on w tej sprawie: „Niebywała afera kryminalna, wykryta w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, w związku z budową gmachu fabrycznego przy ul. Grochowskiej, wywołała niesłychane zainteresowanie w mieście. Sensację budzi fakt zaaresztowania *dwóch wyższych urzędników Najwyższej Izby Kontroli Państwa, mających nadzór nad całokształtem budowy*.

UWAGI

—o—

Złośliwy gość?

W odpowiedzi na toast min. Zaleskiego odpowiedział minister włoski p. Grandi toastem, w którym czytamy — wedle doniesienia PAT — następujący zwrot:

> „Przyjaźń nasza opiera się tedy nietylko na fakcie, że pomiędzy naszemi krajami niema żadnej sprzeczności interesów, lecz bardziej jeszcze na *wrodzonem poczuciu sprawiedliwości*, które jest wspólnem dziedzictwem wielkiej macierzy prawa".

Kto te słowa powiedział? Minister Mussoliniego, w którego kraju „prawo" (faszystowskie) zostało wprowadzone zapomocą tak „legalnych" środków, jak olejek rycynowy, rewolwery, palenie domów i redakcyj pism robotniczych, zamordowanie Matteottiego, masowe deportacje na wyspy Liparyjskie itd.

Do kogo te słowa powiedziano? Do reprezentantów rządu marsz. Piłsudskiego, w którego gronie zasiada znakomity „interpretator" prawa p. Stanisław Car, którego właśni koledzy-adwokaci mieli objekcje przyjąć do swego grona.

Nie można przypuścić, aby gość włoski chciał na obcym terenie piętnować swego mistrza albo żeby chciał ukłuć swych gospodarzy. Raczej sądzić należy, że mowa — przy dobrym obiedzie — była improwizowana, nie przeszła przez zwykłą cenzurę dyplomatyczną. Gość — gościem i nie mamy zamiaru przy tej okazji wytykać niestare jeszcze rzeczy; sądzimy jednak, że ambasador włoski w Warszawie, który przecież powinien znać stosunki miejscowe, mógł swego szefa pouczyć, żeby nie mówił o tak „delikatnych" rzeczach. Gospodarze musieli się czuć nieswojsko...

Ruch kolejarski

NOWY ZARZĄD KRAKOWSKIEGO KOŁA ZZK

W dniu 30 marca odbyło się w Krakowie walne zebranie członków Koła miejscowego ZZK w Krakowie. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej, a następnie obszernej dyskusji, uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi tak za działalność organizacyjną jakoteż gospodarczą. Zarząd główny reprezentował na walnem zebraniu poseł Maslek, który wygłosił bardzo obszerny referat o sytuacji obecnej. Nad referatem toczyła się obszerna dyskusja, wyrażająca niezadowolenie mas pracowników kolejowych z obecnej sytuacji gospodarczej, która ciężko dotknęła pracowników kolejowych.

Następnie wybrano nowy zarząd Koła w składzie następującym: Mucek Franciszek przew., Czekański Jan wiceprzew., Stela Jan wiceprzew., Flach wiceprzew., Nodzeński Juljan sekretarz, Sikora Leopold skarbnik, Fussek Rudolf, Gajer Czesław, Musiejowski Mikołaj, Gumiński Kajetan, Pilch Alojzy, Graboś Władysław, Strąg Jan; komisja rewizyjna: Olechny Piotr, Bobek Stanisław, Woszczyński Jan.

Po uchwaleniu odpowiednich wniosków i wotum zaufania zarządowi głównemu i klubowi PPS, okrzykami: „Niech żyje ZZK"! „Niech żyje polska klasa pracująca"! i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono walne zebranie.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie, że umowa o pracę rozwiązuje się: 1) w okresie próbnym, który nie może dłużej trwać jak trzy miesiące, pierwszego lub ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu, 2) po ukończeniu roboty, dla której wykonania umowa była zawarta, 3) po upływie czasu, na który była zawarta, 4) po upływie trzech miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeżeli umowę tę zawarto na czas nieokreślony! W razie sporu z pracodawcą zgłaszajcie się do **Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych — Kraków, ul. Sławkowska 6.**

Zjazd naukowy im. Kochanowskiego

Z okazji czterechsetnej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego, najznakomitszego poety staropolskiego, urządziła Polska Akademja Umiejętności w Krakowie zjazd naukowy w Zielone święta. Pierwszy taki zjazd odbył się w r. 1884; ustalono na nim metody prac naukowych nad historją literatury polskiej. Tegoroczny zjazd miał zadanie odmienne: ożywić tradycje „złotego okresu" jako czynnika wychowawczego i zastąpić nim kultywowaną obecnie tradycję XVII i XVIII w., a więc tradycję okresu upadku politycznego i kulturalnego dawnej Polski. Cel został osiągnięty w zupełności, albowiem zjazd udał się wyśmienicie. Wzięło w nim udział 1070 uczestników z całej Polski, wśród nich wielu wybitnych uczonych, wielu profesorów uniwersytetów, pewna liczba literatów, mnóstwo profesorów szkół średnich i osób obojga płci, interesujących się nauką i kulturą. Wzięło udział w zjeździe także 56 cudzoziemskich uczonych, co było świadectwem zainteresowania zagranicy nauką polską i uczestnictwa Polski w międzynarodowym ruchu naukowym. Z pośród sławnych uczonych polskich niektórzy nie przybyli z powodu złego stanu zdrowia, jak Aleksander Bruckner, Michał Bobrzyński i paru innych. Tematem obrad zjazdu było jaknajwielostronniejsze omówienie kultury polskiej XVI stulecia.

Prace zjazdu dzieliły się między posiedzenia plenarne i cztery sekcje: historyczno-literacką, historyczno-kulturalną, historyczno-społeczną i sekcje twórczości J. Kochanowskiego.

OTWARCIE ZJAZDU

Pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w niedzielę przedpołudniem w teatrze miejskim im. Słowackiego. Zagaił zjazd prezes Akademji Umiejętności prof. **Kostanecki** pięknem przemówieniem, w którem określił zadanie i historyczną rolę tego zjazdu. Następnie wybrano prezydjum zjazdu i jego sekcyj, poczem objął przewodnictwo prof. **Dembiński** z Poznania. Imieniem prezydenta Rzplitej i rządu życzył zjazdowi pomyślnych obrad minister oświecenia publicznego p. dr. **Czerwiński**. Nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy powitał zjazd francuskiem przemówieniem prof. **Mazon**, profesor literatur słowiańskich w College de France i szkoły języków wschodnich w Paryżu. Prof. **Pavolini** z Florencji, zasłużony przyjaciel Polski i tłómacz arcydzieł literatury polskiej na język włoski, wygłosił piękne przemówienie po włosku i zakończył je po polsku, wywołując burzę oklasków. Prof. **Horak** z Pragi, delegat Akademji czeskiej, wygłosił mowę po czesku. Po niemiecku złożył zjazdowi życzenia dr. **Meier**, profesor filologji słowiańskiej na uniwersytecie w Monasterze (Munster). Prof. **Diveky**, delegat węgierskiej Akademji, wypróbowany przyjaciel Polski, wygłosił powitanie po polsku. Docent uniwersytetu **Panaitescu** z Bukaresztu imieniem Akademji rumuńskiej wygłosił przemówienie po francusku i zakończył je po polsku. Prof. **Nieuminnen** z Helsingforsu rozpoczął tylko swe przemówienie po fińsku i w dalszym ciągu wygłosił je po polsku. Prof. **Spekke** z Rygi imieniem łotewskiego świata naukowego powitał zjazd po francusku. Wszyscy mówcy zaznaczyli łączność duchową nauki swoich krajów z ruchem umysłowym w Polsce. Powieściopisarz Wacław **Sieroszewski** przemówił z upoważnienia Związku narodowego Polaków w Ameryce. Na wezwanie przewodniczącego przemówił z loży po ukraińsku dyr. Iljarjan **Święcicki** ze Lwowa, przedstawiciel Towarzystwa im. Szewczenki. Wszystkich mówców nagrodzili zebrani żywemi oklaskami. Prof. **Kot** odczytał nadesłane telegramy z życzeniami.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie sędziwego dra **Ćwiklińskiego**, byłego austrjackiego ministra oświaty, który imieniem uczestników poprzedniego zjazdu im. Kochanowskiego z r. 1884 powitał zjazd obecny i scharakteryzował rolę dawnych podobnych zjazdów naukowych, im. Długosza z r. 1880, oraz odbytego w cztery lata później pierwszego zjazdu im. Kochanowskiego. Zakończenie swego przemówienia wygłosił dr. Ćwikliński w pięknej i potoczystej łacinie, owacyjnie oklaskiwany.

Następnie wygłosił prof. **Chrzanowski** odczyt na temat: „Na szczytach kultury staropolskiej". Nakreślił on różnicę między renesansem włoskim a polskim, który rozwijał się bez morderstw, skrytobójstw i zbrodni, a zarazem wykazał, że w wielkich ruchach dziejowych, w rozwoju państwa rola jednostki jest niczem wobec twórczych sił narodu. Odczyt prof. Chrzanowskiego nagrodzono hucznemi oklaskami, z wyjątkiem ministra Czerwińskiego, który wstrzymał się od oklasków.

WYSTAWY

W południe uczestnicy zjazdu wzięli udział w otwarciu urządzonej w Zamku na Wawelu **wystawy zabytków sztuki i kultury epoki polskiego renesansu, oraz wystawy druków Kochanowskiego.** Otworzył wystawę przemówieniem dr. **Muczkowski**, poczem zabytki objaśnił z nadzwyczajnem znawstwem dr. **Komornicki**, a druki dr. **Piekarski**.

BANKIET

Na obiedzie, danym przez Akademję Umiejętności **w Starym Teatrze**, na cześć gości zagranicznych, wygłoszono szereg znamiennych toastów. — Na cześć gości przemówił prezes prof. dr. **Kostanecki**. Przemówili następnie: Anglik prof. **Wharton** z Londynu, dyrektor działu słowiańskiego w British Muzeum, prof. **Maver** z Rzymu, Węgier p. **Tomcsanyi**, Ukrainiec prof. **Łepki**, Chorwat prof. **Benesić** z Zagrzebia, Czech rektor **Prażak** z Bratislawy, Rosjanin p. Sergjusz **Kułakowski**, znany literat, Łotysz prof. **Spekke** z Rygi, Norweg docent **Stang** z Oslo, który rozpoczął po norwesku i w dalszym ciągu przemawiał po polsku, poeta Karol Hubert **Rostworowski**, prezes Związku literatów, po francusku, prof. **Kutrzeba** na cześć organizatora zjazdu prof. **Kota**, któremu zgotowano gorącą owację, wkońcu Czech dr. **Svitil Karnik**, tłumacz Kochanowskiego na język czeski.

Z DYSKUSYJ

Niepodobna podać dokładnego sprawozdania z posiedzeń sekcyj zjazdu, które miały bardzo wysoki poziom naukowy, a obradowały w gmachu Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie w auli, w sali Kopernika i w sali Szujskiego. Musimy się ograniczyć do naszkicowania nielicznych fragmentów.

I tak w sekcji twórczości Kochanowskiego, która w niedzielę popołudniu obradowała w auli, żywo zainteresowały uczestników poglądy na oryginalność Kochanowskiego, jakie ujawnili w swych referatach: prof. Sinko i prof. Maver.

Prof. **Sinko** stoi na stanowisku, że w epoce renesansu poeci uważali się za związanych antykiem. Każdy wiersz, każdą myśl, każdy obraz nieledwie każde wyrażenie poety z okresu odrodzenia dokumentuje prof. Sinko pierwowzorami ze źródeł klasycznych.

Prof. **Maver**, dawniej w Padwie, obecnie w Rzymie piastujący katedrę slawistyki, wygłosił swój referat w poprawnej i pięknej polszczyźnie, czem odrazu ujął sobie słuchaczów. — Wyznał on, że chciał wygłosić referat o wpływach włoskich na twórczość Kochanowskiego, przestudjowawszy wszelako materjał, stwierdził zupełną niezależność poety polskiego, wobec czego widział się zmuszonym zmienić tytuł swego referatu i wygłosić odczyt o oryginalności Kochanowskiego. To stwierdzenie, uczynione przez uczonego badacza włoskiego, a więc przez cudzoziemca, było z natury rzeczy bardzo miłe Polakom i dlatego prof. Maver zdobył sobie ogólny poklask.

W tejże sekcji wygłosił następnie prof. **Langlade** z Paryża niezwykle piękny odczyt w języku francuskim pod tytułem „Kochanowski w oczach Francuza"; w odczycie tym dał on syntetyczny i ogromnie wyrazisty obraz twórczości Kochanowskiego na tle epoki.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" NA WAWELU

Wieczorem na Wawelu, w dziedzińcu arkadowym wspaniale iluminowanego Zamku, odbyło się wyreżyserowane przez dyr. Trzcińskiego, bardzo udałe przedstawienie „Odprawy posłów greckich" Jana Kochanowskiego na scenie, zbudowanej przez p. Szyszkę Bohusza. W obsadzie zaszły pewne zmiany w stosunku do dawniejszych przedstawień. Rolę posła parysowego dźwięcznie i żywo deklamował p. Dąbrowski, Kasandrę z dużą siłą odegrała p. Zmijewska. Całość widowiska wywarła na obecnych tłumach publiczności niezatarte wrażenie.

W DRUGIM DNIU OBRAD

wygłosił w sekcji historyczno-kulturalnej w auli Uniwersytetu prof. **Kot** jeden z najbardziej zajmujących odczytów pod tytułem „Stosunek wieku złotego do kultury Zachodu", w którym przedstawił, jak ożywczo wpłynęło w XVI stuleciu na rozwój kultury polskiej zetknięcie się z Zachodem. Pod koniec tego wieku jednakowoż zapanowało u Polaków, dumnych i szczęśliwych ze swoich urządzeń państwowych, ze swej wolności, tolerancji i ustroju republikańskiego, jakoteż dobrobytu i potęgi, poczucie wyższości nad Zachodem, pogrążonym w nieszczęścia tyranji i wojen religijnych.

Wskutek nadmiernego przepracowania przy organizacji zjazdu prof. **Kot** zasłabł w czasie swego niezwykle intersującego odczytu, który jednak dokończył, streszczając go nieco. — Wypadek ten wzbudził powszechne współczucie dla niestrudzonego organizatora zjazdu, dzięki wysiłkom, którego trudna organizacja tego ogromnego zjazdu we

wszystkich szczegółach świetnie wypadła. Po odpoczynku parogodzinnym prof. Kotowi wróciły siły i kierownictwo zjazdu pozostało w jego ręku aż do końca.

Ogrom prac zjazdu nie da się streścić w dzienniku. — Ciekawych należy odesłać do wydanych przez Akademję Umiejętności w czterech zeszytach streszczeń referatów i do mającego się ukazać pamiętnika zjazdu, w którym pomieszczone będą także dyskusje.

A były to dyskusje bardzo zajmujące, jak np. dyskusja między prof. **Estreicherem** a prof. **Taubenschlagiem** na temat zagadnienia recepcji prawa rzymskiego w Polsce i wiele innych.

KONCERT HISTORYCZNY

Wieczorem odbył się w przepełnionej publicznością sali Star. Teatru koncert historyczny, który zorganizowali: prof. Jachimecki i dyr. Wallek-Walewski. Był to dla uczestników zjazdu koncert niezwykle interesujący, gdyż dawał pojęcie o kulturze muzycznej okresu renesansu w Polsce. Na program koncertu złożyły się utwory wokalne i instrumentalne XVI wieku, motety i madrygały, między niemi kompozycje lutnisty Bakfarka, wspomnianego przez Jana Kochanowskiego w jednej z „Fraszek", jakoteż tańce z owego stulecia, które jako plastyczny pokaz były ważnym przyczynkiem do obrazu polskiej kultury w czasach zygmuntowskich. Tańce te podobały się ogromnie i żywo były oklaskiwane, a „taniec polski" musiały tancerki bisować. Nadto odśpiewane zostały pieśni, komponowane przez Walewskiego, Münchheimera i Żeleńskiego do słów Kochanowskiego.

RAUT

Po koncercie odbył się w Starym Teatrze raut, wydany przez prezydjum miasta Krakowa dla uczestników zjazdu. Wśród wzajemnego zapoznawania się i ożywionych rozmów przeciągnął się raut do północy.

W TRZECIM DNIU

We wtorek przedpołudniem toczyły się obrady sekcyjne w dalszym ciągu w Collegium Novum.

W sekcji historyczno-kulturalnej po bardzo ładnym i ciekawym odczycie dra Kazimierza **Dobrowolskiego** o „Umysłowości i moralności społeczeństwa staropolskiego" zabrał głos w dyskusji prof. Majer **Balaban**, który swem ogromnie interesującem przemówieniem o umysłowości i moralności żydów polskich w XVI wieku zdobył sobie ogólny poklask.

Sekcja twórczości J. Kochanowskiego przedłużyć musiała swe obrady i trzy referaty odłożyć do popołudnia.

W południe odbyło się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego drugie posiedzenie plenarne, na którem nastąpiło

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU

Zamiast prof. Brücknera, który nie przyjechał, lecz przysłał na piśmie swój referat o „Promieniowaniu kultury polskiej na kraje sąsiednie", referat ten odczytał a częściowo streścił prof. **Chrzanowski**, zaznaczając na wstępie, że kiedy przed paru tygodniami błagał prof. Brucknera o przyjazd, ten mu odpowiedział:

— Mam lat 74, chcę jeszcze napisać kilka tomów, czyż mogę przyjechać?

Odczyt prof. Brucknera oklaskami przyjęty, miał na celu pokoleniu, wychowanemu pod wpływem ideałów mesjanicznych, a więc w przeświadczeniu, że Polska ma do spełnienia zadanie cywilizacyjne wobec świata, wykazać, że Polska to zadanie w przeszłości spełniła. Wykazał tedy szczegółowo cywilizacyjne wpływy polskie XVI wieku na Ruś, Litwę, Rumunję i Węgry.

Sekretarz generalny zjazdu prof. Kot dał treściwy i przejrzysty przegląd prac zjazdu, jego zadań, rezultatów i znaczenia.

Prezes komitetu zjazdowego prof. Rozwadowski wygłosił prześliczne i pełne głębokich myśli przemówienie pożegnalne; na wstępie podziękował on wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do powodzenia zjazdu, zakończył zaś swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!", powtórzonym stojąco przez cały zjazd.

Nastąpiły przemówienia pożegnalne gości cudzoziemskich w obcych językach. Wszyscy oni podnosili wysoki poziom zjazdu i ożywiającą go atmosferę międzynarodowej współpracy naukowej. — Wszystkich też nagrodziły rzęsiste oklaski. W niewielkiej mowie prof. Melera zwrócił uwagę ton serdeczny i cytat z Kochanowskiego po polsku przytoczony. Dr. Lekow przemówił po bułgarsku. Amerykanin prof. Coleman z Columbia University w angielskiem przemówieniu zaznaczył, że w dziedzinie slawistyki nauczył się więcej w trzy dni w Krakowie, niż przez lata w Ameryce. Prof. Mazon wygłosił piękne przemówienie po francusku, poczem prof. Maver rozpoczął swe przemówienie po włosku i ciągnął dalej po polsku, a mówił tak serdecznie i porywająco, że wzbudzał największe oklaski. Z kolei wygłosił częścią polskie, częścią rosyjskie przemówienie p. Sergjusz Kułakowski. Po czesku przemówił prof. Havranek z Borna, po ukraińsku dyr. Święcicki, oraz p. Tomcsanyi z początku po węgiersku, potem polsku.

Przewodniczący zjazdu prof. Dembiński (przedstawiciel Polski w komisji międzynarodowej współpracy naukowej przy Lidze narodów), podziękował za starania i trudy Polskiej Akademji Umiejętności, jej prezesowi prof. Kostaneckiemu, jej generalnemu sekretarzowi prof. Kutrzebie i organizatorowi zjazdu prof. Kotowi, któremu cały zjazd zgotował serdeczną owację. Następnie przewodniczący ogłosił zjazd za zamknięty. E. H.

Wiadomości polityczne

MINISTER GRANDI W WARSZAWIE

W poniedziałek przybył do Warszawy włoski minister spraw zagranicznych Grandi, w towarzystwie małżonki, szefa biura Rocco i sekretarza legacyjnego Nonisa. Na granicy spotkał gościa naczelnik wydziału południowego MSZ, Gunter. Na dworcu w Warszawie oczekiwali na przybycie Grandiego minister spraw zagr. Zaleski, ambasador włoski Martin Francklin, ambasador przy Kwirynale St. Przeździecki i inni. Grandiego powitał minister Zaleski, poczem ambasador Francklin przedstawił Grandiemu przybyłych dygnitarzy. Znajdująca się na peronie kolonja włoska zgotowała Grandiemu owację. Po powitaniach minister Grandi odjechał do apartamentów w ambasadzie włoskiej. Wieczorem min. Zaleski podejmował włoskiego gościa obiadem, w czasie którego wzniósł toast, podnosząc wspaniały rozwój Italji w ostatnich 8 latach. Na toast odpowiedział Grandi, podkreślając, że przyjaźń polsko-włoska opiera się nietylko na fakcie, że między obu krajami niema sprzecznych interesów, lecz jeszcze bardziej na wrodzonem poczuciu sprawiedliwości, które jest wspólnem dziedzictwem wielkiej macierzy prawa.

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

W Genewie toczyły się dalsze obrady kongresu stowarzyszeń przyjaciół Ligi narodów. Kongres uchwalił rezolucje opracowane przez komisje, z których ważniejsze odnoszą się do *spraw rozbrojeniowych*, przytem kongres, uznając, że bezpieczeństwo zwiększyło się od czasów wejścia w życie układu paryskiego i paktów haskich, w sprawie likwidacji wojny uważa, iż obecnie jest na czasie sprawa przystąpienia do zastosowania art. 8 paktu przez zawarcie konwencji, któraby *zmniejszyła budżety wojenne*, zapasy materjalne, stawki liczebne armji oraz czas służby i która zawierałaby przepisy skutecznej kontroli.

ODROCZENIE KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że z powodu wypadków w Rumunji, konferencja małej ententy, zwołana na 25 czerwca, będzie prawdopodobnie odroczona. „Extra-blatt" twierdzi, jakoby obecny król Karol II był zwolennikiem porozumienia między Rumunją a Węgrami.

ZAMORDOWANIE POSŁA NIEMIECKIEGO W LIZBONIE

W sobotę o 11 rano dokonano zamachu rewolwerowego na posła niemieckiego w Lizbonie von Baliganda. Zamachu dokonał b. marynarz niemiecki Piechowsky, pochodzący z Gdańska, który od kilku dni przebywał w Lizbonie. Poseł raniony 2 kulami w chwili, gdy wracał z odwiedzin na niemieckim okręcie wojennym „Königsberg", wkrótce zmarł. Mordercę, który robi wrażenie obłąkanego aresztowano.

W następstwie zamachu Rada ministrów, zatwierdziła dekret, ustalający, że w stosunku do przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych, akredytowanych w Lizbonie, będzie prawomocny dekret z 17 listopada 1927 r., wydany w związku z zamordowanie Luis de Rouet. Dekret ten postanawia, że morderca stanie przed trybunałem wojskowym, który winien wydać wyrok w przeciągu 7 dni.

Ze sportu

CRACOVIA — WISŁA 2:1 (2:0). I już po pierwszych derbach krakowskich. Emocja tłumów publiczności, zgromadzonej na boisku Wisły znalazła ujście. Jedni wygrali, drudzy przegrali: zakłady bowiem szły na szeroką skalę. Sympatje widzów były jak zawsze podzielone. Tym razem Cracovia miała jeszcze więcej zwolenników niż zawsze. Rekrutowali się oni także z pośród tych, którzy oburzeni słusznie na Wisłę za wysokie ceny, jakie bezzasadnie wyznaczyła na te zawody całą swą „złość" wyładowywali w żywiołowych oklaskach i okrzykach entuzjazmu pod adresem Cracovii. — Niemilknąca bowiem burza oklasków i nawoływań towarzyszyła wyjściu graczy biało-czerwonych na boisko. Wisłę oklaskiwano również, ale słabiej... I rozpoczęła się gra. Wisła odrazu ujmuje inicjatywę i mając słońce za plecami zagraża często bramce Cracovii, która rzadziej inscenizuje ataki. Wyczuwa się, że Wisła gra pewniej, że ataki jej są składniejsze i niebezpieczniejsze, tylko dorywczo biało-czerwoni odwzajemniają się pod bramką Wisły. Reyman i Czulak oddają kilka niebezpiecznych strzałów, które grzęzną w rękach doskonale dysponowanego Otfinowskiego lub stają się ofiarą słupka. Gdy moment generalnego szturmu ucichł, Cracovia zwolna zaczyna przychodzić do siebie. Ataki prowadzi głównie lewą stroną, gdyż Kubiński ciągle zawodzi. W pewnym momencie Sperling oddaje wspaniałą centrę, a nadbiegający Mitusiński głową zdobywa pierwszą bramkę, powitaną paroksyzmem radości tysięcznych zwolenników Cracovii. Wisła mimo to nie przestaje atakować, lecz Otfinowski nie daje się żadną miarą zmusić do kapitulacji; broni swej twierdzy pomimo najgwałtowniejszego bombardowania. I znowu następuje odprężenie sytuacji; gra przerzuca się nagle na teren Wisły: Sperling bije niezwykle precyzyjnie piłkę z rogu, a Gintel z zamieszania podbramkowego zdobywa drugą bramkę, co znowu publiczność przyjmuje z entuzjazmem. Wreszcie sędzia odgwizduje przerwę: oklaski i oklaski towarzyszą zejściu z boiska Cracovii. Podczas przerwy daje się zaobserwować niezwykłe podniecenie widzów: jedni uśmiechnięci, rozradowani, jak gdyby wygrali los na loterji, inni zasmuceni i przygnębieni, gdyby przed chwilą kogoś bardzo bliskiego do grobu chowali. Co będzie, kto wygra, czy powtórzy się mecz z przed kilku lat, gdzie Cracovia prowadziła już do pauzy 5:1, a Wisła zdołała mimo to wyrównać... Ale gwizdek sędziego, sygnalizujący rozpoczęcie gry, przecina dyskusję. Teraz Cracovia staje się panem gry, inicjonując szereg składnych ataków, które rozbijają się jednak o dobrą grę obrony, a w ostatniej instancji Koźmina. Niezmordowanie, można rzec najproduktywniej, pracuje Mitusiński, który nie tylko atakuje, ale dzielnie pomaga w tyłach, również Kozok dominuje swemi trickami, lecz mając przeciwko sobie czasami czterech przeciwników wkońcu na ostatnim, często Pychowskim, utyka. Wisła ogranicza się do obrony nie mogąc Cracovii przeszkodzić w atakowaniu. Dopiero w 30 minucie zdobywa Kowalski ładną bramkę i od tego momentu Wisła zaczyna górować. Otfinowski umie jednak w każdej sytuacji na czas uchronić Cracovię od wyrównania. Również i Koźmin w stosownej chwili interwenjuje. Cracovia zdobywa nawet prawidłowo trzecią bramkę, której sędzia nie uznał, także Gintel i Kozok mają sposobność do zdobycia bramki, lecz szczęśliwym trafem Koźmin unicestwia ją przedwcześnie. W końcowych etapach Cracovia ograniczyła się do intensywnej obrony, ściągając napastników pod bramkę. — Reasumując trzeba stwierdzić, że do przerwy Wisła była drużyną lepszą i że przy małej dozie szczęścia mogła śmiało prowadzić 2:0, natomiast po pauzie Cracovia zasługiwała na zdobycie dwu do trzech bramek, przyczem pod koniec znowu Wisła górowała. Wynik choć sprawiedliwy, niekoniecznie odzwierciedla słuszność stuprocentowej wygranej Cracovii. Jeśli chodzi o poszczególnych graczy, to z Cracovii na pierwszy plan wybili się: Otfinowski i Mitusiński, dobrze grał Kozok, Mysiak, Zastawniak i Sperling, z Wisły zaś Pychowski, Kotlarczycy, Czulak i Reyman. Sędzia p. Nawrocki nie sędziował bez zastrzeżeń. Na jego plus można mu poczytać to, że trzymał graczy krótko, zaś na minus, że nie zawsze sprawiedliwie wydawał zarządzenia, no i że nie przyznał Cracovii prawidłowo zdobytej bramki.

CRACOVIA — WIENER SPORTKLUB 4:1 (0:0). Co to będzie? Cracovia bez Sperlinga, Gintla, Kubińskiego, Chruścińskiego, nawet Malczyka niema, w dodatku ma za sobą ciężki mecz z Wisłą, a wreszcie goście wypoczęci po doskonałym treningu z Makkabi, którą lekko zwyciężyli w stosunku 6:0, oto pytanie, które zawisło na ustach skromnie zebranej publiczności. Toteż zgóry liczono się z przegraną Cracovii, gdy tymczasem, w myśl zasady, że piłka jest okrągłą, spotkała proroków gruba niespodzianka: Cracovia mimo wszystko wygrała. Ale nie to tylko przyniosło rozczarowanie. Cracovia bowiem, zwłaszcza po pauzie, pokazała nadspodziewanie piękną i skuteczną grę, przerastającą grę z dnia poprzedniego o klasę. I nie poraz ostatni sprawdza się nasze zdanie: tam, gdzie nie chodzi o punkty, gdzie rozgrywka ligowa nie grozi upadkiem z „extra klasy", tam Cracovia dokumentuje, że ciągle jest w Polsce najlepszą drużyną, która szczególnie z zagranicznemi zespołami potrafi podtrzymać tradycję wysoko postawionej gry europejskiej. Trzeba było widzieć budującą grę Kozoka, tego niedoścignionego napastnika Polski, jego wspaniały drybling, opanowanie piłki i precyzyjny strzał, aby zrozumieć uzasadnione zabiegi Wiednia o ściągnięcie tego gracza do stolicy naddunajskiej. Ale i reszta graczy, może za wyjątkiem Marjana na lewem skrzydle, grała b. dobrze, zwłaszcza niezmordowany Mitusiński i Czernik, który śmiało zastąpić może Kubińskiego. Również pomoc, szczególnie od pauzy, kiedy Chruściński ją zasilił, grała dobrze, także obrońcy spełnili wzorowo swoje zadanie. Osobna wzmianka należy się Otfinowskiemu, który zrehabilitował swą słabą grę w Wiedniu w sposób budzący zachwyt wśród widzów. Wiedeńczycy grali dobrze, zwłaszcza ich linja pomocy, uchodząca za najlepszą w Austrji, musiała się podobać, nie pozostawała za nią w tyle obrona, a nawet atak był dobry. Jeżel można im coś zarzucić to chyba tyle, że zdeprymowani zdobyciem przez Cracovię drugiej bramki, zrezygnowali z dalszej gry, co pozwoliło gospodarzom na zdobycie dalszych dwu bramek. Reasumując stwierdzamy, że zawody te były znacznie ładniejsze niż dnia poprzedniego, a Cracovia zabłysnęła przykładną i efektowną grą. Bramki dla niej zdobyli: Tokar 2, Kozok i Czernik po jednej. Kierownictwo sekcji piłki nożnej Cracovii winno wyciągnąć z tego meczu naukę poglądowego układania składu drużyny. Sędziował niezbyt szczęśliwie p. Schneider.

NIEZWYKŁY SUKCES KOLARZY RKS LEGJI. Staraniem KS Metal odbył się onegdaj kolarski wyścig górski na przestrzeni: Tarnów—Krynica. Trasa ze względu na liczne serpentyny najeżona była niezwykłemi trudnościami, tak, że zawodnicy bardziej chwalili sobie drogę Kraków—Zakopane. Ponadto upał dawał się zawodnikom mocno we znaki. Mimo to organizacja wyścigu zasłużyła sobie na gorące uznanie, zwłaszcza jeśli się zważy, że do biegu tego stanęło 33 zawodników, a to ze Lwowa, Rzeszowa, Tarnowa i kilku klubów krakowskich. Już z miejsca tempo szalone nadaje biegowi młody lecz utalentowany krakowski zawodnik z robotniczej Legji Kwinta Wiktor, który niezmordowanie utrzymuje to tempo do końca biegu, wespół z Krzeciszem i Kallerem z Legji. Ten ostatni jednak odpadł z powodu braku należytego treningu.

Wyniki są następujące: 1) Kwinta Wiktor (RKS Legja Kraków) w czasie 4 godz. 30 min., który zdobył poraz pierwszy puhar wędrowny, ufundowany przez Metal, 2) Kliczek (Pogoń — Lwów) 4 godz. 32'5 min., 3) Krzecisz (Legja Kraków) 4 g. 34'7 min., 4) Myszkowski, dobrze się zapowiadający zawodnik, 4 godz. 36'12 min., 5) Kropaczyński (I. K. Lwów) 4 g. 36'14 min., 6) Kołek (RKS Legja Kraków), stary weteran udowodnił, że jest jeszcze poważnym konkurentem dla młodszych zawodników, 7) Pękarski (Rzeszów), 8) Puwarka, 9) Matuszyn (Metal Tarnów), 10) Klein. Zawodnicy Garbarni zajęli ostatnie miejsca dla braku wytrzymałości tempa.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

„Wina" i ...nagroda

Depesze doniosły niedawno, że w najbliższym czasie gubernatorem generalnym Australji ma być zamianowany po upłynięciu kadencji obecnego gubernatora lorda Stonehavena, po raz pierwszy rodowity Australczyk sir Isaacs, obecny prezes sądu najwyższego w Australji. Nominacja ta jest ciekawą nietylko ze względu na to, że jest dalszym krokiem na drodze do równouprawnienia dominjów brytyjskich z metropolją, ale i ze względu na osobę kandydata. Sir Isaacs jako sędzia sądu najwyższego od 1906 odznaczał się **zawsze wielką odwagą cywilną i niezależnością umysłu.** Jednakże burzę potępienia ze strony „dobrego towarzystwa" australskiego ściągnął na siebie dopiero swojem zachowaniem się **w czasie ostatniego lokautu** w kopalniach węgla w Nowej Południowej Walji.

Pisaliśmy już na tem miejscu o roli jaką w tej sprawie odegrał sąd najwyższy uchylając raz po raz wyroki federalnego sądu rozjemczego nakazujące otwarcie kopalń. Ówczesny prezes sądu najwyższego sir Adrjan Knox walczył energicznie w obronie baronów węglowych przeciw złokautowanym górnikom i inni sędziowie stali za nim murem. Czarną owcą w tem szanownem gronie okazał się **jedynie sir Isaacs,** który jeden jedyny protestował przeciwko temu nadużywaniu prerogatyw sądu w obronie interesów właścicieli kopalń i za każdym razem **zgłaszał wotum separatum.** Zapowiadano mu z tego powodu bojkot i wygryzienie go ze stanowiska, ale losy zrządziły inaczej. Zaledwie zakończył się lokaut, umarł jeden z największych przedsiębiorców węglowych w Nowej Południowej Walji, Brown, i po otwarciu jego testamentu okazało się, że generalnym spadkobiercą miljonowej fortuny jest... sir Adrjan Knox, ten sam prezes sądu najwyższego, który tak „bezinteresownie" bronił prawa baronów węglowych do ogladzania górników. Ponieważ było oczywistem, że sir Knox nie mógł nie znać treści testamentu swego przyjaciela Browna, postępowanie jego ukazało się w takiem świetle, że sam on uznał, że nie może pozostać na urzędzie prezesa sądu najwyższego i podał się do dymisji, aby objąć stanowisko dyrektora odziedziczonej firmy. — Urząd prezesa sądu najwyższego opróżnił się zatem i rząd tow. Scullina pospieszył nań zamianować właśnie „niesolidarnego" Isaacsa. Zamiast przepowiadanej mu przez „dobre towarzystwo" kary, otrzymał nagrodę.

I oto teraz ma zostać gubernatorem generalnym; objąć najwyższe stanowisko reprezentacyjne w Australji. „Dobre towarzystwo" australskie przyjęło tę wiadomość **jak uderzenie w twarz.** Łatwiejby strawili najczerwieńszego socjalistę przysłanego z Londynu, ale osobiście im obcego, niż tego „wyrzutka" z własnych szeregów. Zresztą ten dowód, że rząd robotniczy umie nagradzać wyłamanie się z pod teroru reakcyjnej „opinji" jest bardzo niebezpieczny dla spoistości partyj burżuazyjnych, które w Australji tak jak w Ameryce są nastawiane na materjalne zabijanie każdego „buntownika" i bez tego teroru nie umieją sobie wyobrazić życia politycznego.

Objawy tego niezadowolenia przybrały formy bardzo oryginalne. Partja nacjonalistyczna tworząca obecnie opozycję w parlamencie australskim, a która za czasów swoich rządów manifestowała na wszelkie sposoby niezależność Australji od Anglji i dawała często do zrozumienia, że Australja może się, o ile jej to będzie dogodniejsze, oderwać od Imperjum Brytyjskiego i połączyć ze Stanami Zjednoczonemi (których stosunki do Anglji były wówczas silnie naprężone i prasa europejska rozbrzmiewała dyskusjami na temat przyszłej wojny angielsko-amerykańskiej) wszczęła nagle w parlamencie i w prasie gwałtowną kampanję przeciw nominacji Isaacsa pod pozorem, że oznacza ona... rozluźnienie stosunków Australji z W. Brytanją. Wczorajsi separatyści zaczęli nagle oskarżać rządzącą obecnie australijską Labour Party o „brak rzeczywistego entuzjazmu dla Imperjum i Wielkiej Brytanji", jak dosłownie wyraził się leader nacjonalistów w parlamencie australijskim p. Latham, wnosząc w tej sprawie interpelację. Starania o nominację sir Isaacsa to jego zdaniem poprostu „wrogi gest" wobec nagle gorąco ukochanej starej ojczyzny.

Według wiadomości „Daily Heralda", krzyki te nie wywarły ani na Scullinie, ani na MacDonaldzie najmniejszego wrażenia i sir Isaacs we właściwym czasie wprowadzi się do pięknego pałacu gubernatorskiego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH

W niedzielę 8 bm. przedpołudniem odbyło się w Tarnowie w Domu Robotniczym bardzo liczne zgromadzenie *bezrobotnych robotników budowlanych;* zgromadzenie zagaił tow. *Jewuła,* do prezydjum powołano towarzyszów: *Czabańskiego, Duszę i Turka.* Obszerny referat o sytuacji w przemyśle budowlanym wygłosił tow. W. *Wohnout,* poczem sytuację polityczną zobrazował tow. poseł A. *Ciołkosz.*

W dyskusji przemawiali towarzysze: Serafiński i Gwizdowski, poczem po przyjęciu odpowiedniej rezolucji zgromadzenie zakończono.

KRONIKA

Kraków, 11 czerwca.

Z wycieczek TUR

W ubiegłe dni urządził TUR trzy wycieczki, które cieszyły się, jak zawsze, niezwykłem powodzeniem.

Popis straży pożarnej zgromadził tłumy robotników w sobotę wieczorem na podworcu koszar przy ul. Potockiego. Dzielni nasi strażacy w sile trzech plutonów pod wodzą ogniom. Dury wykonywali nadzwyczaj sprawnie ćwiczenia pożarnicze, skoki z III i II piętra, gaszenie ognia przy użyciu olbrzymich drabin 6-piętrowych, zjeżdżanie z wieży na linkach itd. Za trud i wspaniały popis na tem miejscu dziękuje TUR towarzyszom strażakom. Popisowi przypatrywały się oddziały naszych czerwonych harcerzy z Podgórza i Nowej Wsi.

Po popisie straży ogniowej wyjechała na podwórzec koszar strażackich karetka **pogotowia ratunkowego,** z której prelekcję propagandową o znaczeniu pogotowia i dziejach jego wygłosił dyrektor Tow. ratunkowego **dr. Drozdowski.**

Dwudniowa wycieczka do Zakopanego wyruszyła z Krakowa w sobotę w nocy pod kierunkiem **tow. St. Rzeźnika.** Wycieczką zajęli się Turowcy z oddziału zakopiańskiego i razem z nimi zwiedzili Morskie Oko, wodospady Mickiewicza i Dolinę Kościeliską, oraz Zakopane.

W Ojcowie byli także Turowcy w drugi dzień Zielonych Świąt. Wyjechali oni dwoma turnusami autami do Ojcowa i spędzili tam cały dzień na miłej zabawie. Prowadził wycieczkę tow. Janik razem z tow. Pietruchą.

Wreszcie TUR w Krakowie gościł u siebie wycieczkę „Siły" z Komorowic powiat Bielsko. „Siłacy" zwiedzili Wawel, Muzeum Narodowe, Kopiec Kościuszki, oraz dom robotnicy i dom górników, oprowadzani przez tow. Białoruskiego.

Na miłej więc i godziwej zabawie spędzili członkowie TUR oba dni Zielonych Świąt.

DO RADNYCH MIEJSKICH PPS Z CAŁEJ POLSKI

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Krakowie wraz z Klubem Radców PPS w Krakowie urządza

WYCIECZKĘ DO WIEDNIA

w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1930.

Odjazd z Krakowa we czwartek 14 sierpnia wieczorem.

Przypuszczalny koszt jazdy z Krakowa i z powrotem z noclegami, utrzymaniem i zwiedzaniem około 150 złotych. Liczba uczestników **ograniczona,** dlatego należy udział zgłaszać jak najszybciej. Zgłoszenia do 1 lipca br. na ręce tow. **Stefana Czerwieńca, administratora „Naprzodu",** Kraków, ul. Dunajewskiego 5, wraz z zaliczką zł. 50. Mężczyzn obowiązuje książka wojskowa i zezwolenie na wyjazd z PKU, kobiety dokument tożsamości osoby, każdy uczestnik musi przesłać 2 fotografje z odkrytą głową.

—ooo—

Kto jest odpowiedzialny za rekonstrukcję Wawelu?

Otrzymujemy następujące oświadczenie:

W prasie krakowskiej pojawiła się ostatnio enuncjacja czterech byłych i dwóch obecnych członków Komitetu Wawelskiego, składająca na mnie całkowitą odpowiedzialność za wszelkie niewłaściwości, zdaniem ich, przezemnie przy rekonstrukcji wnętrz wawelskich popełnione. Niezrozumiałem dla mnie jest takie zastrzeżenie owych sześciu członków Komitetu, gdyż nigdy nie kryłem się za ich plecami. Zarówno pochwały, jak tembardziej krytykę zawsze lojalnie przyjmowałem pod swoim adresem, nie spychając odpowiedzialności na Komitet, gdyż nigdy za właściwego restauratora Wawelu nie uważałem Komitetu, złożonego z tak różnorodnych indywidualności. Rad byłbym z serca dogodzić wszystkim członkom Komitetu. Jest to jednak zupełną niemożliwością. P. dr. Tadeusz Szydłowski, prof. Uniw. Jagiell. żądał odemnie rozwiązania wnętrz w kierunku zupełnie nowoczesnym, p. dr. Leon Piniński, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, żądał gładkiego wyprawienia sufitów i obciągnięcia ścian perkalem z Monachjum, drukowanym we wzory staroświeckie. Gdy p. dr. Stanisław Tomkowicz, prezes Komisji Akademji Umiejętności wyczerpująco omawiał każdy szczegół na posiedzeniach, nieraz zmieniając zdanie, ks. dr. Szczęsny Detloff, prof. Uniwersytetu w Poznaniu, ani razu nie wypowiedział się w tych sprawach. Moi szanowni Panowie, zechciejcie i mnie przyznać prawo głosu, zechciejcie zrozumieć, że wolno mi wśród waszych opinji skrajnie różnorodnych wybrać tą, która mi przemawia do przekonania, a nie uwzględniać tych, które uważam za fałszywe, skoro z waszą zgodą lub wbrew niej w rezultacie tylko ja będę za rekonstrukcję Wawelu odpowiedzialny.

Adolf Szyszko Bohusz.

—ooo—

PRZYJAZD DO KRAKOWA MINISTRA WŁOSKIEGO DINO GRANDI. We czwartek 19 bm. rano przyjeżdża do Krakowa w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego minister spraw zagranicznych Włoch Dino Grandi z małżonką. Prezydjum miasta zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności, aby w dniu przyjazdu przedstawiciela zaprzyjaźnionego z Polską państwa udekorowali domy swe flagami o barwach państwowych i miejskich, by dać wyraz uczuciom silnej i nieprzerwanej przyjaźni, jaka łączy naród włoski i polski.

Na BIELANACH. Piękna pogoda, jaką mieliśmy w Zielone Święta, dała sposobność mieszkańcom Krakowa do urządzenia wycieczek za miasto. — Wszędzie, i w Lesie Wolskim i w Ojcowie i na Błoniach i na Krzemionkach, w parkach miejskich i na plantach pełno było ludzi, używających świeżego powietrza i odpoczynku. Najwięcej jednak Krakowian spędziło święta na tradycyjnej zabawie na Bielanach. Setki wozów, taksówek, korowody autobusów tramwajowych i prywatnych, statki, kursujące na Wiśle — wszystko zwoziło tysięczne tłumy na Bielany. Gwar, pisk, śpiewy, czasem awantura — mieszały się w wielotysięcznym tłumie. Nie brakło wypadków. Oto w pierwsze święto, wóz chłopski spalił się doszczętnie, zapewne wskutek porzucenia wśród słomy niedopałka papierosa. Było kilka wypadków samochodowych bez poważniejszych skutków. — Dużo jednak pracowała policja „zbierając" w lesie złodziei i pijaków. Aresztowano również około 20 graczy w „parę nie parę" oraz w „jedynkę i dwójkę". Również pogot. rat. interwenjowało w kilku wypadkach, a w jednym ciężkim w Przegorzałach, gdzie znaleziono nieprzytomnego jakiegoś mężczyznę, który spadł z bryczki.

POBÓR DO WOJSKA. Dnia 10 czerwca br. mieli zgłosić się do Komisji poborowej w Krakowie plac Jabłonowskich l. 19 — poborowi rocznika 1908 od litery Klo — do Kupf a nie jak w obwieszczeniach mylnie podano Klipf. Poborowi, którzy mieli stawać dnia 10 bm., a którzy ogłoszeniami zostali w błąd wprowadzeni i do poboru z tego powodu w dniu tym nie stanęli zgłoszą się w magistracie m. Krakowa Wydział V. Spraw Wojskowych drzwi Nr. 17 celem wyznaczenia im nowego terminu stawiennictwa.

POŻARY PODCZAS ŚWIĄT ZIELONYCH. — W pierwszy dzień Zielonych świąt około godz. 3 pop. wybuchł pożar przy ul. Szwedzkiej l. 25 w Dębnikach. Ogień powstał w zabudowaniach fabryki przetworów chemicznych. Spalił się barak, w którym mieściły się maszyny. Szkoda znaczna. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia. W drugie święto na prośbę gminy krzeszowickiej wyjechała straż pożarna krakowska do Krzeszowic, gdzie przy ul. Grunwaldzkiej palił się dom mieszkalny i szopy. W godzinę po przybyciu krakowscy strażacy ogień zlokalizowali niedopuszczając do rozszerzenia się pożaru na inne zabudowanie. Szkodę ponoszą Art. Ziembiński, Filip Lugran i St. Cekiera.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD BADANIA ŻYWNOŚCI I PRZEDMIOTÓW UŻYTKU W KRAKOWIE zamierza w br. stworzyć ponownie kursa dla kształcenia organów dozoru nad żywnością i przedmiotami użytku, powołane do wykonywania dozoru tego w miastach, nawiązując je do swej od r. 1900 kontynuowanej działalności w kształceniu na t. zw. komisarzy targowych. Magistratom miast małopolskich, zobowiązanym na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dn. 22 marca r. 1928 do utrzymywania ukwalifikowanych organów dla tego dozoru, daną będzie przez to sposobność delegowania odpowiednich kandydatów, kształconych dotychczas tylko w Warszawie w państwowej szkole higjeny. Wobec niemożności łożenia na cel ten w Krakowie środków ze skarbu państwa, koszt zorganizowania i prowadzenia tego kursu obciążać musi w całości zarządy miast delegujących kandydatów na kurs w Krakowie wzgl. osoby prywatne pragnące nabyć kwalifikacje upoważniające do zajmowania stanowisk samorządowych kontrolerów żywności. Kurs trwać będzie 6 tygodni, a zakończy go egzamin wobec ustanowionej komisji egzaminacyjnej. O warunkach przyjęcia na kurs powiadomiły małopolskie urzędy wojewódzkie podległe sobie starostwa i magistraty miejskie, gdzie zasięgać należy wiadomości o warunkach przyjęcia. Kandydaci na kurs winni za pośrednictwem magistratów indywidualne podania zaopatrzone w wymagane dowody wnosić do dyrekcji powyższego zakładu, która o przyjęciu na kurs będzie rozstrzygać.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTWEM GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM W KRAKOWIE złożyły: **Klasa VIIIa.:** Brzostyńska Halina, Burghardtówna Zofja, Bytnarówna Marja, Cieślikówna Zofja, Cygnarowicz Wanda, Dobrowolska Jadwiga, Dowgiałłowicz Marja, Ferkówna Marja, Gajecówna Marja, Jaroszówna Marja, Konopczyńska Halina, Kotówna Alina, Kulańska Irena, Lewkówna Zofja, Nowicka Halina, Piętkówna Stanisława, Piramowicz Janina, Rybińska Marja, Rydlówna Marja, Rymarówna Jadwiga, Rymarówna Zofja, Semkowicz Władysława, Sykałówna Halina, Tarlińska Aniela, Trojanowska Helena, Warczewska Wanda, Weinerówna Anna, Zamorska Marja, Ziemska Wanda. **Klasa VIIIb.:** Bisówna Helena, Chmielowska Wanda, Ćwiklińska Zuzanna, Czarowicz Leonja, Dunikowska Marja, Dziudziekówna Zuzanna, Garbaczówna Ludwika, Harbatówna Marja, Hymczakówna Marja, Janikówna Irena, Kortówna Janina, Jurzanka Stefanja, Kuczanka Stanisława, Leśniakówna Ewa, Lubojemska Marja, Magierzanka Zofja, Majerkówna Marja, Mazurkówna Janina, Obrzydowska Marja, Pillerówna Aldona, Przybyłowska Joanna, Puchalanka Marja, Stachórska Helena, Stimacówna Aleksandra, Stosowna Irena, Tokarzówna Alojza, Wagnerówna Marja, Wojczyńska Marja. **Klasa VIIIc.:** Bienias Marja, Cieślukówna Krystyna, Czekańska Romualda, Czuprynówna Zofja, Dudkówna Marja, Fiszerówna Karolina, Garfunkel Erna, Hanakówna Janina, Jakóbikówna Czesława, Jednowska Marja, Koczurówna Aleksandra, Kopetzówna Janina, Kostjanka Janina, Ligęzianka Jadwiga, Mally Wanda, Niesiołowska Romana, Ogorzałówna Zofja, Owczarzówna Klementyna, Prorokówna Marja, Raabówna Janina, Rettig Anna, Rzepka Janina, Ściborowska Helena, Szczerbińska Marja, Szellówna Joanna, Unterweiser Stefanja. **Klasa VIIId.:** Cholewianka Marja, Ciochoniówna Wanda, Halibożkówna Wiesława, Jackiewiczówna Zofja, Janczewska Irena, Krajewska Wiktorja, Krupińska Krystyna Krzyżanowska Danuta, Kwaśna Janina, Kwiatkowska Ewa, Markówna Helena, Mejro Anna Pagaczewska Jadwiga, Przychocka Krystyna, Ropianka Marja, Rysówna Aleksandra, Ryżowska Irena, Sikorska Irena, Śmiechowska Aleksandra, Skalska Wanda, Szczudłówna Krystyna, Urbanówna Emilja, Włodkówna Marja.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI, który odbył się w prywatnem gimnazjum żeńskiem im. Em. Plater w Krakowie pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum w Nowym Sączu, Michała Pelczara, zdały następujące uczennice: Beckówna B., Biborska Z. Bincerówna B., Bogucka A., Bombachówna G., Borgenichtówna W., Borgerówna H., Felińska M., Freudenheimówna L., Frischerówna H., Fuchsówna R., Goldmanówna G., Górska J., Greifówna H., Grossberg J., Guzikówna B., Halpernówna D., Hammerówna P., Heublummówna J., Hollendrówna F., Kling K., Kurlandówna J., Liebeskindówna M., Majerczykówna B., Marguliesówna M., Oberlanderówna C., Pflanzerówna B., Polakówna B., Pomeranzówna B., Reichówna R., Reinerówna H., Summerówna A., Szczurowska J., Taffetówna P., Trybulska A., Unterweiserówna A., Verständig C., Wachsstockówna B., Wajsberg H., Weislówna M., Weintraubówna B., Łacharówna M., Zuckermanówna M.

WYZYSK HOTELOWY. Zjazd ku czci Kochanowskiego był wspaniale zorganizowany i wszystkie szczegóły wypadły bez zarzutu. Tylko pod jednym względem ujawniło się niedomaganie organizacyjne. Za pomieszczenia hotelowe zamówione i zapłacone przez uczestników zjazdu za pośrednictwem Akademji Umiejętności (za łączną kwotę przeszło 10.000 zł.) objął gwarancję Związek Turystyczny. Gwarancja ta zawiodła jednak w praktyce, albowiem hotelarze, wyzyskując konjunkturę dostarczyli pokojów gorszej kategorji, niż było umówione, i to za ceny znacznie wyższe od normalnych. Tem nadużyciem, w następstwach bardzo szkodliwem dla Krakowa, powinny się zająć kompetentne władze.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu stwierdzenia częstych wypadków wścieklizny u psów w Dzielnicy X (Zakrzówek) magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3 miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla dzielnicy IX Ludwinów, dzielnicy X Zakrzówek i XI Dębniki, po myśli którego należy w obszarze tym wszystkie psy trzymać stale na uwięzi, lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolnobiegające będą chwytane i w ciągu 24 godzin zgładzane. W innych dzielnicach mogą psy być puszczane wolne, jednak muszą być zaopatrzone w kagańce i markę ewidencyjną w myśl rozporządzenia magistratu.

OFIARA WISŁY. W czasie kąpieli koło Dąbia obok poligonu saperskiego w czasie kąpieli utopił się w Wiśle Piotr Kołtun szereg. 1 p. sap. kolej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 3, Anna Marszewska (l. 30), w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość nadmanganu potasowego. Wezwany lekarz pog. rat. opatrzył desperatkę i przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

Rzuciła się w celu samobójczym z II-go mostu do Wisły Alojza Dereniówna, lat 24, została jednak przez przechodniów oraz poster. P. P. wyratowana, a następnie oddana pod opiekę swej siostry. — Powód samobójstwa nieznany.

NAPADNIĘTA NA PLANTACH. Zawezwane zostało pog. ratunkowe do Katarzyny Klimczyk, lat 40, służącej zam. przy ul. Skawińskiej 12, która przechodząc plantami w okolicy ul. Dunajewskiego pobita została nożami przez nieznanych sprawców. — Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza zaś za sprawcami zarządzono poszukiwania.

ROWERZYSTA NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Najechany został w ulicy Warszawskiej autem osob. Nr. W. 24.600 wskutek nieostrożnej jazdy kierowcy samochodu jadący na rowerze Stefan Kwiecień, lat 20, zam. w Januszowicach, pow. Miechów, wskutek czego doznał obrażeń na całem ciele. — Ofiarę wypadku pog. ratunk. przewieziono do szpitala św. Łazarza.

PORZUCONA W BRAMIE MASZYNA DO PISANIA. W 1-szym Komis. P. P. przy ul. Starowiślnej złożono znalezioną w jednej z bram domów przy ul. Dietla maszynę do pisania, opakowaną w papier i worek. Maszyna ta jak się okazało została skradziona w fabryce kapeluszy Izaka Grossa przy ul. Kordeckiego, gdzie w dniu 6 czerwca dostał się nieznany sprawca i dokonał powyższej kradzieży.

PRZEZ OKNO. Zieliński Stanisław, zam. przy Al. Słowackiego 19 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania na parterze przez otwarte okno, skąd kradł mu portfel z kwotą 170 zł., oraz dowód osobisty.

DOROŻKARZ BANDYTĄ. Schreiber Henryk, lat 19, zam. przy ul. Straszewskiego zgłosił w policji, że w czasie kiedy wracał z Woli Justowskiej ze swą kuzynką przystąpiło do niego dwóch osobników z których jeden uderzył go w głowę. Schreiber w obawie pobicia go oddał jednemu z nich zegarek srebrny wartości 120 zł., nadto napastnik zabrał mu marynarkę. Pod zarzutem tego czynu aresztowano Jana Ogrodzińskiego, lat 30, dorożkarza, zam. w Czyżynach, powiat Kraków. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

—ooo

PIĄTY ZJAZD ZWIĄZKU MUZEÓW POLSKICH o typie historycznym, artystycznym i artystyczno przemysłowym, który odbędzie się w Tarnowie w dniach 12 i 13 czerwca, zapowiada się niezwykle dobrze. Dotąd zgłosiło swój przyjazd około trzydziestu kierowników polskich instytucyj muzealnych. Reprezentowane będą muzea warszawskie, krakowskie, lwowskie, wileńskie, muzeum w Katowicach, Przemyślu, Toruniu, Tarnopolu, Stanisławowie i szereg innych.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 12 czerwca odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowany staraniem krakowskiego Koła Związku lekarzy Kas chorych. Wieczór ten obejmuje referat dra Filipa Eisenberga „O wartościowaniu serologicznych odczynów na kiłę". (Część praktyczna). Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Goście (lekarze) mile widziani.

ZWIEDZANIE KAZIMIERZA—WOLNICY, starożytnej fary Bożego Ciała, malowniczych zaułków żydowskich ze starą bożnicą i cmentarzem rabinów odbędzie się pod kierunkiem Dra Jerzego Dobrzyckiego jako VIII wycieczka z cyklu Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa dziś we środę o godzinie 4 popołudniu. Wstęp 1 złoty. Zbiórka na placu Wolnica.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Cały bieżący tydzień poświęcony będzie na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych, a mianowicie dzisiaj we środę komedja Geyera „Wejście tylko dla państwa". Jutro po dłuższej przerwie wraca na afisz „Maman do wzięcia" A. Grzymały-Siedleckiego. Najbliższą nowością będzie sensacyjna sztuka Veillera (autora „Procesu Mary Dugan") pod tytułem „Niezwykły seans" („Fotel Nr. 13").

POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW GRECKICH" NA WAWELU. Na obu przedstawieniach świątecznych arcydzieła Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu wawelskim kilkotysięczna rzesza widzów z entuzjazmem przyjmowała to niezwykłe widowisko. Wobec tak wielkiego powodzenia teatr powtórzy „Odprawę posłów greckich" w najbliższą niedzielę, a pragnąc szlachetny utwór genjalnego poety uprzystępnić jaknajszerszym warstwom, daje po cenach jeszcze niższych, niż oba poprzednie spektakle. Bilety od jutra do nabycia w kasie teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

„TEATRO DEI PICCOLI" W „BAGATELI". W piątek 13 bm. rozpoczyna teatr sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli" gościnne przedstawienia w teatrze „Bagatela". Pierwsze przedstawienia wypełni rewja a la Mistinguette i Maurice Chevalier, a obejmie również parodje cyrku, koncert kameralny pianisty i efektowne balety. Personal teatru składa się z trzydziestu wybitnych operatorów i śpiewaków operowych włoskich, a wykonawcami jest 500 sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli". Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe i od godziny 3 popołudniu do 9 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

WICEMINISTER PIERACKI W TARNOWIE. Dnia 7 bm. przybył do Tarnowa p. wiceminister Pieracki w towarzystwie p. wojewody Kwaśniewskiego. P. wiceminister udekorował komandorją z gwiazdą orderu „Polonia Restituta" ks. biskupa Leona Wałęgę.

Biskup Wałęga, sam chłopski syn z Moszczenicy, wsławił się swą walką z ruchem ludowym i socjalistycznym. Był twórcą Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, które dnia 18 maja 1926 wydało w Krakowie pamiętną odezwę do Ludu Polskiego, w której przewrót majowy wiąże z „haniebną tradycją Zebrzydowskich, Lubomirskich i Targowiczan" i wzywa do obrony „podeptanego przez buntownika prawa". Po przewrocie stronnictwo katolicko-ludowe pojednało się z rządem i przy wyborach wystąpiło z listą nr. 30, na czele której stanął b. minister Romocki. Trzech posłów, wybranych z tej listy, wstąpiło w Sejmie do BB. Obecnie twórca stronnictwa otrzymał wysoki order.

P. wiceminister Pieracki przyjął następnie delegacje bezrobotnych, prowadzoną przez posła Ciołkosza, która złożyła memorjał dla rządu i przedstawiła ciężkie położenie robotników, pozbawionych pracy.

Wreszcie odwiedził p. wiceminister księcia Romana Sanguszkę w Gumniskach.

Pod starostwem gromadziły się tłumy bezrobotnych, których policja nakłoniła do rozejścia się.

KRWAWA NAUKA RELIGJI. Dowiadujemy się, że na wsi o kilka kilometrów od Krakowa panują niezmiernie dziwne stosunki zarówno pod względem metod pedagogicznych w szkołach powszechnych, jak pod względem etyki lekarskiej. Zgłosił się do naszej redakcji Wojciech Janas, wyrobnik, zamieszkały we wsi Rajsko pod Swoszowicami w powiecie podgórskim, ze skargą, że ks. Józef Miętus, wikary z Wróblowic, który naucza religji w szkole powszechnej w Swoszowicach jego córeczkę 10-letnią Genowefę, gdy zająknęła się, odpowiadając na pytanie, szarpnął za ucho w ten sposób, że **skóra na zewnętrznej części ucha pękła i polała się krew.** Płaczącem, zakrwawionem dzieckiem **nikt się nie zajął**, a gdy wreszcie skaleczona dziewczynka przyszła do domu i ojciec zaprowadził ją do najbliższego lekarza, tj. lekarza zakładowego w Swoszowicach z prośbą o opatrzenie rany i świadectwo lekarskie, lekarz **odmówił udzielenia pomocy** i nie dotknął się wogóle rany, mówiąc że „to nic" i wystarczy szmatką przemyć w domu. Postępowanie to wydaje się tem dziwniejsze, że wypadek zaszedł w sobotę 7 czerwca, a **we wtorek** gdy dziewczynka przyszła z ojcem do naszej redakcji, to „nic" było jeszcze **niezagojona, otwarta ranka.** Lekarz ten według relacji p. Janasa **odmówił mu również wydania świadectwa lekarskiego**, radząc mu „nie zaczynać z ks. wikarym".

ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTA KRAKOWSKIEGO W WARSZAWIE. W sobotę zajął jeden z pokojów na drugim piętrze w hotelu „Rosja" (Nowolipki) student uniwersytetu krakowskiego Eljasz Reichman, zameldowany stale w Krakowie (Rynek 12). O godz. 11 wieczór, jak twierdzi numerowy, Reichman zamknął się w pokoju swym. Nie wzbudziło to podejrzenia, przypuszczano, że udaje się na spoczynek. Około godz. 2 po północy numerowy usłyszał jęki, dochodzące z pokoju Reichmana. Zapukał, lecz nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi. Reichman leżał na łóżku trupioblady, jęcząc. Usta były spalone od jodyny. Gdy numerowy zbliżył się do łóżka, desperat schwycił przygotowaną widocznie brzytwę i usiłował sobie poderżnąć gardło. Numerowy wyrwał mu brzytwę, lecz w tej chwili desperat zerwał się z łóżka i podskoczywszy do okna, wybił szyby, usiłując wyskoczyć na ulicę. Numerowy przytrzymał nieszczęśliwego i wszczął alarm. Do pokoju wpadła służba hotelowa. Nadbiegł też posterunkowy, przy pomocy którego desperata obezwładniono. Na stole leżała kartka, napisana przez desperata, w której prosi, by nikogo nie winić. Umiera dobrowolnie, gdyż życie mu obrzydło. W pewnej chwili desperat wyrwał kartkę z rąk posterunkowego i podarł ją na kawałki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Przyczyny samobójstwa nie ustalono na razie, desperat milczy uporczywie.

SAMOBÓJSTWO KOMISARZA SOWIECKIEGO NA TERYTORJUM POLSKI. W niedzielę o 10'15 wieczór z pociągu pospiesznego Warszawa—Moskwa na stacji Biała Podlaska, wyskoczył w chwili ruszania pociągu jakiś osobnik, chcąc się rzucić pod pociąg w celach samobójczych. Przytrzymany przez konduktora, zaczął się szamotać i krzyczeć, że jest śledzony przez agentów GPU, którzy chcą go odwieźć do Moskwy, by go tam zastrzelić. W najwyższem podnieceniu osobnik ów wyciągnął kozik i pokaleczył sobie nim brzuch i piersi. Okazało się, że jest to Michał Naumów, urzędnik oddziału paryskiego „Niesztorgpredu". — Według zeznań Naumowa otrzymał on nagle polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie stawił się w Moskwie, przybyło z Moskwy dwóch agentów GPU, którzy mieli go odstawić do Rosji. Naumów zostawił w Paryżu żonę i dzieci. Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy, wyskoczył więc z przedziału, w który siedzieli obaj agenci, chcąc popełnić samobójstwo. Zawezwany lekarz opatrzył lekko rannego Naumowa, umieszczając go w szpitalu. Naumów złożył na ręce starosty prośbę o pozostawienie go w Polsce, względnie odstawienie go do Francji.

MNOŻĄ SIĘ EKSMISJE MIESZKANIOWE. Dnia 4 bm. została wyrzucona z mieszkania na bruk wdowa Domicela Bogusz z trojgiem drobnych dzieci, zamieszkała w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 64. Właściciel domu Pejsach Moel dokonał eksmisji z tego powodu, że będąc bez pracy Boguszowa zalegała z komornem. Przed eksmisją chodziła Boguszowa do magistratu z prośbą o mieszkanie, lecz zawsze ją odprawiano z tem, że mieszkania niema. Również gdy już się znalazła bez dachu nad głową poszła prosić o mieszkanie, a wtedy p. R. referent spraw mieszkaniowych odpowiedział, że jego to nic nie obchodzi, zresztą wszystkich dziadów nie będzie się pchać do baraków dla bezdomnych. Boguszowa z dziećmi obozuje pod gołem niebem.

SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO. — Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu Stanisław Kurek (lat 53), zamieszkały w Wysokim Brzegu, powiat Chrzanów. Denat był chory umysłowo. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Jaworznie.

ZABITY SZTACHETĄ. W czasie sprzeczki, powstałej na tle porachunków osobistych Karol Mrowiec z Lipowej, powiat Żywiec, uderzył sztachetą w głowę Józefa Bednarza (lat 26) z Lipowej. Rana była tak poważna, że Bednarz zmarł.

SMUTNY KONIEC WESELA. W czasie wesela Zofji Gondarowskiej w Wolce Gradzkiej, powiatu dąbrowskiego wybuchła bójka między kilku chłopakami nieproszonymi na wesele. W czasie bójki odniósł ciężkie uszkodzenie ciała Władysław Curyło z Bolesławia, kilku zaś innych chłopaków zostało lekko pobitych. Sprawcy pobicia są znani.

ZABITY W CZASIE ZABAWY. W czasie zabawy w Kamesznicy, powiat Żywiec, wybuchła bójka, w czasie której Franciszek Machała (lat 26) z Ciecziny zabił Władysława Kulika (lat 24) z Kamesznicy, a nadto ciężko zranił trzech osobników, zaś innych trzech lekko. Sprawca zabójstwa został zatrzymany i odstawiony do sądu grodzkiego w Milówce.

NOŻEM W SERCE. Paweł Gogola (lat 40) z Bugaja, ugodził nożem w serce w czasie bójki na tle porachunków osobistych Józefa Mikę (lat 29) z Bugaja. Mika poniósł śmierć na miejscu. Sprawca zatrzymany.

ZDERZENIE MOTOCYKLU Z WOZEM. Jadący motocyklem Maciej Wodziński i Tadeusz Liszko z Wadowic najechali w ulicy Mickiewicza w Wadowicach na jednokonną furmankę, — powożona przez 13-letniego Franciszka Guzdka z Choczni. Wskutek upadku Wodziński i Liszko doznali ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i w stanie beznadziejnym przewiezieni zostali do szpitala w Wadowicach. Guzdek wyszedł z wypadku z lekkiemi potłuczeniami. Przyczyną wypadku nie przepisowa i nieostrożna jazda motocyklistów.

POŻARY. Wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Mistrzaka w Walowicach, powiat Jasło, który zniszczył nowo wybudowaną stodołę i dach słomiany nad domem mieszkalnym, oraz narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 5000 złotych. Pożar powstał z powodu zapalenia się sadzy w kominie. Wypadku w ludziach nie było. — Wybuchł pożar w domu Franciszka Nawrockiego w Kowalowach, który zniszczył słomiany dach na domu mieszkalnym, stodołę krytą słomą i sprzęty gospodarskie, na ogólną szkodę 760 złotych. — Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Szkoda pokryta ubezpieczeniem.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Na gościńcu między Rawą Ruską a Dobrocinem zderzyły się dwa samochody. Przy zderzeniu dyrektor Sp. akc. Buona Riva w Borysławiu, Cavazza, odniósł ciężkie rany. Dyr. Cavazzę przewieziono do Lwowa. Cavazza jechał do Warszawy na powitanie ministra włoskiego Grandiego.

CAŁA WIEŚ PASTWĄ POŻARU. W ubiegły czwartek wieczorem we wsi Więcki w pow. częstochowskim wybuchł w zabudowaniach J. Bronisza pożar, który strawił 140 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Pomimo wytężonej akcji ratunkowej okolicznych straży ogniowych pożar nie mógł być opanowany, gdyż wiatr co chwilę zmieniał kierunek, roznosząc na wszystkie strony snopy iskier i płonące żagwie. Na miejsce strasznego pożaru przybyły władze powiatowe z Wieluni i Częstochowy (wieś leży na granicy tych powiatów) i wydały odpowiednie zarządzenia co do ulokowania i ochrony wyratowanego mienia pogorzelców. Po 12-godzinnych wysiłkach strażaków, ogień umiejscowiono. Wedle dotychczasowych obliczeń, pożar strawił: 46 domów mieszkalnych, 67 stodół i 27 różnych zabudowań, jak chlewy, komórki itp. 58 rodzin (270 osób) pozostało bez dachu. Wszyscy nocują pod gołem niebem. Z całej wsi pozostało tylko siedem domów, w których ulokowano dzieci, które uległy lekkim oparzeniom. W czasie pożaru rozgrywały się rozpaczliwe sceny. Przerażenie i zamęt potęgowało bydło, które przestraszone widokiem ognia biegało stadami po pogorzelisku, wpadało do płonących szop i stajen i ginęło pod zwaliskami gorejących stropów i belek. W akcji ratunkowej kilkanaście dzieci doznało lekkich oparzeń oraz pięciu strażaków uległo ciężkim obrażeniom. Straty wynoszą miljon złotych.

POŻAR W FABRYCE APARATÓW TELEFONICZNYCH. W fabryce telefonów w Grodzisku, w niedzielę o godz. 1 pop. wybuchł pożar. Na ratunek pośpieszyli uczniowie miejscowego gimnazjum oraz drużyna harcerska, jak również straż ogniowa z Grodziska i Milanówka. Młodzież rzuciła się do hali maszyn i magazynów, skąd uratowano kilkadziesiąt aparatów telefonicznych, ponadto wiele gotowych wyrobów oraz usunięto łatwopalne materjały jak celluloid, kauczuk i mniejsze maszyny. Ogień zagrażał szkole handlowej oraz transatlantyckiej stacji radioodbiorczej, znajdującej się w sąsiedztwie. Straty wynoszą 120.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

—ooo—

Z zagranicy

STARCIE W LONDYNIE. — Wczoraj późnym wieczorem w południowo-wschodniej części Londynu doszło do starcia między grupą 400 Irlandczyków a Anglikami na tle różnicy zdań w sprawie rozporządzeń rządowych. Policja interwenjowała, używając pałek gumowych. Trzech policjantów odniosło rany, dwie osoby z publiczności odwieziono do szpitala, ponadto jest wiele osób poturbowanych. Aresztowano siedm osób.

MORDERCZA SUROWICA. Z Lubeki donoszą, że w ciągu dwóch dni świąt ilość wypadków śmiertelnych wśród dzieci, którym zaszczepiono surowicę przeciwgruźliczą, wzrosła o ośm i wynosi ogółem 36. Wśród ludności panuje przerażenie.

TELEGRAMY

WYJAZD P. DEWEYA DO JUGOSŁAWJI

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjeżdża 25 bm. do Jugosławji na 2 tygodnie. Celem podróży p. Deweya jest studjowanie jugosłowiańskich stosunków gospodarczych.

WYJAZD MIN. GRANDIEGO DO DRUSKIENIK

Warszawa, 10 czerwca (PAT). Wobec tego, że p. marszałek Piłsudski od paru dni bawi w Druskienikach, minister spraw zagranicznych Włoch Grandi udał się dzisiaj na zaproszenie p. marszałka do Druskienik.

POWRÓT

Łuck, 10 czerwca (PAT). W niedzielę w pierwszy dzień Zielonych Świąt, przybył do Łucka nowo mianowany wojewoda wołyński Henryk Józewski, którego powitali na dworcu przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą na czele. Dzisiaj rano p. wojewoda objął urzędowanie, witany uroczyście przez zgromadzonych urzędników, wołyńskiego urzędu wojewódzkiego.

PAŃSTWOWA RADA KOLEJOWA

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Jutro rozpoczną się 2-dniowe obrady państwowej Rady kolejowej. Tematem obrad jest sprawa komercjalizacji kolei.

LUDNOŚĆ WILEŃSKA PROTESTUJE PRZECIW POGROMOM POLAKÓW NA LITWIE

Wilno, 10 czerwca (PAT). Podczas Zielonych Świąt odbył się w Wilnie, przy udziale około 1000 osób, wielki wiec mieszkańców miasta Wilna, bez różnicy przekonań politycznych, pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Ehrenkreutza. Po szeregu przemówień uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą wobec całego cywilizowanego świata, przeciwko pogromom ludności polskiej na Litwie, organizowanym przez nacjonalistów litewskich przy poparciu litewskiego rządu. Wiec postanowił za pośrednictwem rządu polskiego odwołać się do Ligi narodów, oraz wysłać depesze do p. prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

POCIĄG PRZEJECHAŁ DRÓŻNIKA

Warszawa, 10 czerwca (PAT). Dzisiaj o godzinie 3'03 w warszawskiej dyrekcji kolejowej w pobliżu stacji Skierniewice, pociąg osobowy przejechał dróżnika kolejowego, nazwiskiem Kusa.

POCIĄG NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD

Warszawa, 10 czerwca (PAT). Dnia 10 bm. w warszawskiej dyrekcji kolejowej na stacji Sosnowiec o godz. 24'10 pociąg towarowy nr. 9571, podczas odstawiania wagonów na kopalnię „Halina" pod naładowanie węglem, na przejeździe kolejowym, najecha. na samochód z 5-ma pasażerami, z których jeden doznał lekkich obrażeń. Samochód został uszkodzony.

TELEFON POLSKA—WŁOCHY

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Z dniem 1 bm. wprowadzona została bezpośrednia komunikacja telefoniczna między miastami polskiemi Warszawa—Kraków—Lwów—Poznań — Gdynia—Bydgoszcz—Katowice—Łódź a miastami włoskiemi Fiume — Genua — Medjolan—Pola—miasto watykańskie—Turyn—Trjest. Opłata za 3-minutową rozmowę wynosi 7'50 fr. szwajcarskich.

OTWARCIE OBRAD XIV MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 10 czerwca (PAT). Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, dokonał otwarcia 14 międzynarodowej konferencji pracy. W pracach konferencji, które potrwają około 3 tygodni, wezmą udział przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników 51 krajów całego świata.

WALKI W CHINACH

Londyn, 10 czerwca (PAT). Według oficjalnego komunikatu z Hankou, w bitwie pod Sin Cheng, na 50 mil od Cheng Chow, zginęło 20.000 powstańców, 10.000 wzięto do niewoli, a 15.000 poddało się dobrowolnie.

Londyn, 10 czerwca (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych rządu nankińskiego oświadczyło, że bierze całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia i własności obywateli państw obcych, zamieszkujących prowincje, ogarnięte wojną.

Londyn, 10 czerwca (PAT). Jak podaje „Daily Telegraph" z Pekinu, północna armia zajęła bez walki Tsi Nan Fu, dawniejszą stolicę prowincji Szantung. Dziennik przypuszcza, że zajęcie Tsi Nan Fu dokonane zostało po uprzedniem porozumieniu pomiędzy walczącemi stronami.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'80—4 zł., jaja szt. 12—13 groszy, szparagi 1 kg. 2'40—3 zł., fasola szpar. żółta 1 kg. 5—5'50 zł., ogórki szt. 0'60—1 zł., sałata szt. 4—8 groszy, czereśnie kraj. 1 kg. 3'20—3'50 zł., czereśnie zagr. 1 kg. 3'80—4 zł., truskawki 1 kg. 4—4'60 zł., poziomki ogrod. 1 kg. 8—9 zł., poziomki leśne litr 2—2'40 zł., agrest 1 kg. 1—1'20 zł., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki szt. 4—6 zł., gęsi szt. 8—10 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 11 czerwca.

CHCIAŁA ZMAZAĆ PIĘTNO HAŃBY

Przed krak. sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 22-letniej Karolinie Śmietanównie, służącej oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Śmietanówna powiła dziecko i bezpośrednio potem zabiła je w ten sposób, że nożem kuchennym poderżnęła mu kark, odcinając prawie zupełnie główkę od tułowia. Po dokonanej zbrodni zawinąwszy trupka w papier, wyniosła na cmentarz żydowski na Grzegórzkach i tam porzuciła. Oskarżona tłumaczyła swój postępek tem, że *wstyd jej było błędu jaki popełniła i dlatego zgładziła dziecko*. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok zasądzający Śmietanównę na 3 miesiące aresztu jedynie za zaniedbanie niezbędnej pomocy (par. 335) w chwili przyjścia dziecka na świat, na którą to karę zaliczono areszt śledczy. Trybunałowi przewodniczył sso. Pilarski, wotowali sso. Cieślewski i sso. Stur, oskarżał prok. dr. Łaba, bronił adw. dr. R. Weinberg.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„WEJŚCIE TYLKO DLA PAŃSTWA"*, komedja w 3 aktach Zygfryda Greyera.

Arcywesołą farsę wiedeńską, osnutą na zabawnem qui pro quo — lokaj w roli pana, pan w roli lokaja, pokojówka w roli pani — wesoło odegrali p. Łozińska i pp. Niewiarowicz i Grolicki. Farsa miała duży sukces szczerego śmiechu i w porze obecnych upałów powinna mieć powodzenie.

E. H.

Związki i zgromadzenia

WSPÓLNE POSIEDZENIE OKR PPS I WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu OKR Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH MIEJSKICH PPS odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w biurze OKR PPS, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH odbędzie się we czwartek 12 czerwca o godz. 5 popoł. w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4) Wybór nowego Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. 5) Wnioski. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 5'30 w tymsamym dniu bez względu na ilość obecnych i przy prawomocności zapadłych uchwał.

K. Łapiński, przewodniczący. **J. Durlak**, sekretarz.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wejście tylko dla państwa" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Maman do wzięcia" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Wejście tylko dla państwa" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „W szponach djablicy".
Bagatela: „Kobieta na krzyżu".
Corso: „Pat i Patachon w opałach".
Dom żołnierza: „Czarne domino".
Promień: „Student" i „Na ognistym smoku".
Sztuka: „Pokusy Europy".
Uciecha: „Płonące serca".
Wanda: „Nocna warta".
Warszawa: „Lekka kawalerja".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 11 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja z Wilna dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „O zawodzie handlowym" — wygłosi dr. Radzyński. 17.45: Muzyka z Warszawy. 18.45: Poradnia lekarska: „Zdobycze w nauce o nowotworach" — wygłosi dr. Marja Solecka. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Prasowy dziennik radjowy. 19.40: Kwadrans harcerski. 20.00: Zegar z Warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 20.05: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.30: Koncert: pp. Zofja Adamska (wiolonczela), Aleksandra Szafrańska (śpiew), Jan Hofmann (fortepian), dyr. Bol. Wallek-Walewski (akompanjament). 22.10: Transmisja z Warszawy: Feljeton, ewentualnie przemówienie marszałka Szymańskiego „O emigracji", PAT i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna ze Lwowa. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Kozłowski Rajmund, rocznik 1902, wystawioną przez P. K. U. Kraków-powiat unieważnia się.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 b. m.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej)
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha)
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. — 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.